Nr. 105. Czwartek 8 maja 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Po wojnie bałkańskiej.

I.

Dobiega końca jeden z rozdziałów historyi powszechnej. Rozpoczyna się nowy. Obecnie, na przełomie dziejowym warto zastanowić się nad kwestyą — jakie zmiany przyniesie ukończona wojna dla Bałkanu i całej Europy, oraz jakie zadania stoją wobec tego przed proletaryatem.

Tej kwestyi poświęca obszerny artykuł tow. dr Otto Bauer w ostatnim zeszycie miesięcznika „Kampf".

Dla ludów bałkańskich, dla odebranych Turkom ziem — wojna oznacza tyle, co rewolucyę burżuazyjną, niejako rok 1789 lub 1848. Wojna przyniesie rozbicie feudalizmu, nastąpienie burżuazyjnego ustroju własności na wsi, spotęgowanie przemysłowego rozwoju.

Najważniejszem zadaniem Serbii i Bułgaryi w zdobytych prowincyach będzie

reforma agrarna.

Chłopi, którzy płacą panom stały czynsz lub dzierżawią ziemię, płacąc częścią plonu, staną się swobodnymi właścicielami. Proces ten zapewne odbędzie się w sposób, analogiczny temu, jaki odbył się w oswobodzonej Bułgaryi po wojnie rosyjsko tureckiej w r. 1878. Gdy oręż rosyjski zwyciężył Turków, feudałowie tureccy drapnęli ze swych posiadłości; w niektórych wypadkach udało się im przed wyjazdem odsprzedać swe grunta bułgarskim chłopom po bajecznie niskich cenach. W r. 1885 specyalna ustawa te grunta oddała na własność byłym dzierżawcom i czynszownikom.

Te zmiany, które zajdą w stosunkach agrarnych, niewątpliwie wpłyną także na stosunki w Bośni i Hercegowinie i bośniackich kmetów będzie się musiało oswobodzić od pozostałości feudalnych.

Drogo jednak zapłacą chłopi macedońscy za tę agrarną rewolucyę. Nastąpi trudne przejście

od gospodarki naturalnej do pieniężnej.

Zamiana podatków naturalnych na pieniężne, rozwój kolei, konieczność płacenia odszkodowania za ziemię, odebraną obszarnikom, zmusi chłopa do sprzedawania większej ilości produktów, niż przedtem. Chłop stanie się zdobyczą kupca, lichwiarza, spekulanta. Bezgraniczny głód ziemi, zbudzony przez rewolucyę agrarną, wpędzi chłopa w długi. Rezultatem będzie szybka proletaryzacya znacznej części włościaństwa. To samo było w Bułgaryi po oswobodzeniu, która jeszcze w r. 1888 liczyła samodzielnych właścicieli gruntów 529 tysięcy, zaś w r. 1900 tylko 437 tysięcy; robotników dziennych i parobków było w r. 1888 715 tysięcy, zaś w r. 1900 już 1,000.099.

Dalej. Rozwinie się niewątpliwie

sieć kolejowa.

Dużo starych planów kolejowych teraz się urzeczywistni: ku zachodowi przez Albanię do morza Adryatyckiego, ku północnemu zachodowi z Mitrowicy ku połączeniu z siecią bośniacką, ku wschodowi dla połączenia z siecią bułgarską itp. Otworzy się nową drogę do kanału suezkiego, i poczta indyjska zamiast w Brindisi będzie lądowała w Grecyi. Saloniki stracą swe dominujące znaczenie, gdyż każde z państw konkurencyjnych będzie protegowało swe porty. Włosi przy pomocy kolei rozciągną panowanie swego kapitału na całą zachodnią część półwyspu bałkańskiego.

Nastąpi wraz z rozwojem kolei, bezpieczeństwa, spokojnych rządów

uprzemysłowienie

kraju i to nietylko w prowincyach zabranych, lecz także w starych obszarach państwowych Serbii i Bułgaryi, gdyż otworzą się nowe rynki zbytu. Wraz z tem wzrośnie ruch robotniczy.

Konieczność pokrycia kosztów wojennych, odbudowanie wojska, stworzenie administracyi spowoduje wzrost ciężarów podatkowych; zarazem wzrosną pretensye panujących, wzmocnionych przez zwycięstwa, militaryzmu, biurokracyi — to wszystko może doprowadzić do starć z ludem. Mniejszości narodowe (Turcy, Albańczycy, Grecy i t. d.) sprzeciwią się uciskowi! W rezultacie, jak widzimy, nastąpi obostrzenie walk socyalnych, politycznych i narodowych w obrębie państw bałkańskich.

Wzrosną także zapewne

sprzeczności pomiędzy poszczególnemi bałkańskiemi państwami,

które były złączone walką ze wspólnym wrogiem i tę solidarność, jak się zdawało na dłuższy czas zachowają, jako stały związek, jako „siódme wielkie mocarstwo". Źródłem sprzeczności może być już ten prosty fakt, że Bułgarya, poniósłszy największe ofiary, otrzymała nieproporcyonalnie mało, podczas gdy Grecya i Serbia spokojnie zdobywały tureckie ziemie, widząc wroga, zajętego Bułgaryą.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

85 (Ciąg dalszy).

— Ano wracam ninie oczyszczony do ojczyzny, aliści nałożono na mnie w onym Rzymie jeszcze ten warunek, bych kazał o dusz zbawieniu wszelkiemu ludowi wojennemu, któryby-m w drodze napotkał. Za to zobowiązani są oni nakarmić mnie i napoić. I tako słowo boże głosząc, podążam do ojczyzny i grzeszne ciało przed śmiercią głodową salwuję. Dozwólcie mi przeto waszmość na najbliższym postoju waszego oddziału ślub mój wykonać.

— Zgoda — rzekł kapitan Lamotte.

Upewniwszy się niepostrzeżenie, że listy ma ukryte w bezpiecznem miejscu na piersiach, wmieszał się Sowizdrzał z pewną siebie miną między szeregi wallońskiej i flamandzkiej jazdy.

Dzierlatki wołały k'niemu z wozów:

— Pielgrzymie, gładki pielgrzymie, a pójdźże tu do nas i okaż nam moc tych muszelek i świętości!

Sowizdrzał zbliżył się z ochotą ku nim i rzekł skromnie:

— O siostry moje w Chrystusie, nie dworujcie sobie z biednego pielgrzyma, który idzie przez lasy i góry, aby żołnierzom głosić słowo boże.

Tymczasem zaś pożerał oczyma słodkie wdzięki rozkosznic. Lecz one wychylając z wozów wesołe liczka, mówiły:

— Za młodyś jeszcze waćpan na to, by głosić żołnierzom słowo boże. Pójdź raczej pomiędzy nas, a nauczym cię mowy słodkiej i trefnej.

Sowizdrzał byłby najchętniej uczynił, jako chciały, lecz bał się o swe listy. Z dzierlatek zaś dwie, co najnadobniejsze, wyciągnęły swe pulchne i różowe ramiona k'niemu, chcąc mu dopomódz w dostaniu się na wóz. Wtedy rozgniewana stara maciora krzyknęła do niego:

— Precz stąd zaraz, bo ci oczy paznogciami wydrapię!

Więc Sowizdrzał trzymał się w przyzwoitej od wozów odległości, a tylko łypał skrycie oczyma ku dziewkom, których włosy świeciły w słońcu szczerem złotem. Tak dotarli razem do Berchem. Filip Lannoy, rycerz z Beauvoir przykazał wojsku stanąć. Na postój wybrano przestronny plac pod dębem, pozbawionym gałęzi, z wyjątkiem jednego tęgiego konara, na którym powieszono w zeszłym miesiącu pewnego anabaptystę.

Gdy żołnierze rozłożyli się już swobodnie na placu, nadciągnęli przekupnie i sprzedawali im chleb, wino, piwo i mięsiwo wszelakiego rodzaju. Dla onych dzierlatek zasie mieli słodycze, smażone migdały i orzechy i słodkie ciasto.

Gdy Sowizdrzał te przysmaki obaczył, uczuł jeszcze większy głód w żołądku.

Zwinnie, jakoby małpa, wydrapał się na dęba i usiadł okrakiem na onym jedynym konarze, o siedm stóp ponad ziemią. A gdy go żołnierze i rozkosznice kołem otoczyli, począł się biczować rózgą po plecach, te słowa przytem mówiąc:

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego, amen. Napisano jest w piśmie świętem: Kto daje jałmużnę biedakowi, Bogu samemu ją daje. Imci panowie wojacy i wy, piękne damy, nadobne kochanice tych oto walecznych wojowników, nie żałujcież niczego Panu Bogu. To znaczy: dajcież mnie chleba, mięsa, wina i piwa tyle, ile wam się dać spodoba. A Pan Bóg, który wszakże jest tak bogaty, odda wam za to całe stosy tłustych przepiórek, całe rzeki małmazyi, całe góry kandyzowanych owoców i słodkiego ryżu, który będziecie zajadać w raju do woli srebrnemi łyżkami.

Wreszcie głosem zawodzącym biadać począł:

— Aza nie widzicie, przez jakowe to męki staram się zasłużyć na odpuszczenie mych grzechów? Zali nie chcecie ulżyć tym bólom srogim, które mi sprawia ta twarda rózga, do krwie mój grzbiet siekąca?

— Cóż to za osieł? — zapytali żołnierze.

— Moi przyjaciele — odparł im na to Sowizdrzał — nie jestem ci ja osłem, ale skruszonym i głodnym służką bożym; bowiem gdy moja dusza opłakuje żałośnie swe grzechy, mój próżny brzuch jako ten bęben mruczy żałośnie z przyczyny braku wszelkiej treści wewnętrznej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narady stronnictw sejmowych.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 7 maja.

Przed dzisiejszem posiedzeniem Koła sejmowego odbyły się wczoraj w gmachu sejmowym narady poszczególnych stronnictw. Przedmiotem obrad była kwestya reorganizacyi „Rady narodowej“. Narady były tem pilniejsze, gdyż zbliżają się wybory sejmowe. Na łamach „solidarnej“ prasy narodowej toczy się dyskusya, która w całej pełni daje poznać, jak zbliska owa sławetna solidarność wygląda, zwłaszcza w chwili, gdy rodzą się apetyty na mandaty. Sprawa utrąconej reformy wyborczej pogłębiła jeszcze bardziej przedział między t. zw. blokiem a niepocieszoną wciąż jeszcze po klęsce przy ostatnich wyborach parlamentarnych opozycyą ustępującego namiestnika. Jak szepczą po sejmowych kuloarach wybór czy też, jak się zapowiada, reorganizacya „Rady narodowej“ odbyć się ma z wielką pompą, bo przy pisku gwizdawek, któremi wszechpolacy uraczyć mają p. Lea. Tak uroczyste to zebranie się Koła poselskiego niezawodnie nie będzie, ale same takie zapowiedzi dowodzą, jak głęboko przeniknięci są ideą solidarności narodowej ci, którzy nieuznawanie tego dogmatu głoszą jako zdradę narodową. We wtorek wieczór obradowały w gmachu sejmowym stronnictwa. O godzinie 8 skończyło narady centrum, o 9.30 rozpoczęła obrady lewica. Obradowano nad stanowiskiem w sprawie „Rady narodowej“; wszechpolacy i podolacy uważaliby „Radę“ za najnarodowszą na ziemiach polskich instytucyę, gdyby mieli w niej większość, t. zw. blok dla siebie znów pragnie skonstruować większość. Idea „solidarności narodowej“ tryumfuje na całej linii.

Pokój na Bałkanie.

We czwartek Czarnogórcy zaczną opuszczać Skutari, a zarazem rozpuszczą ludność, stojącą dotąd jako milicya pod bronią. Do Skutari wkroczą oddziały marynarki z okrętów blokujących wybrzeża czarnogórskie, poczem blokada zostanie zniesioną. Obsadzenie Skutari potrwa tak długo, dopóki stosunki w Albanii nie zostaną uporządkowane.

Jak z Wiednia donoszą, wkroczenie Austryi i Włoch do Albanii staje się coraz mniej prawdopodobne. Na Wiedeń wywiera w tym kierunku nacisk dyplomacya niemiecka, której zależy na tem, aby Austrya nie angażowała swych sił militarnych i finansowych w Albanii, gdyż siły te — wedle zapatrywania Berlina — mogą się okazać potrzebne gdzieindziej. Natomiast Włochy ciągle okazują ochotę do wyprawy na Albanię, gdyż tam nie mogą wyrzec się jedynej w swym rodzaju przyjemności: zaszachowania Austryi na dotąd spornem terytoryum. Wyprawa do Albanii zależy zresztą głównie od dalszego zachowania się Essada paszy.

To zachowanie się jest dotąd zagadką. Niewiadomo, czy — jak Czarnogórcy i Serbowie twierdzą — Essad działał z nimi w porozumieniu; niewiadomo, czy już ogłosił się królem Albanii; niewiadomo, czy zastosuje on się do rozkazu z Konstantynopola, aby uwolnił wojsko tureckie, a zatrzymał albańskie. W Wiedniu zaczynają nabierać innego wyobrażenia o tej awanturze, o czem świadczy głos półurzędowej „Wiener Allg. Ztg“, z którego wynika, że może Essad chce w porozumieniu z Austryą uporządkować Albanię i uporządkowaną oddać przyszłemu panującemu. W Londynie są zdania, że okupacya Albanii nie przyjdzie do skutku, a pisma petersburskie donoszą, że rząd rosyjski nie dopuści do okupacyi przez dwa państwa, tylko zgodziłby się na okupacyę przez wszystkie mocarstwa.

Rokowania pokojowe między Turcyą a państwami bałkańskiemi przy pośrednictwie mocarstw postępują naprzód. Onegdaj wieczorem ambasadorowie przesłali swoim rządom tekst dla rokowań pokojowych, ustalony na podstawie obrad ambasadorów w Londynie. Zgoda rządów spodziewaną jest na czwartek. Tekst ten zawiera następujące punkta: § 1 stwierdza, że pokój między stronami prowadzącemi wojnę zostaje przywrócony. § 2 opiewa, że Turcya odstępuje wszystkie obszary położone na zachód od linii Enos-Midia. Dalszy paragraf stwierdza, że strony prowadzące wojnę godzą się na pozostawienie mocarstwom oznaczenia granic Albanii. Kreta będzie odstąpioną Grecyi. O losie wysp na morzu Egejskiem, oraz o statusie dla góry Athos zadecydują mocarstwa, § 6 dotyczy kwestyj gospodarczych i finansowych, wynikających z wojny, które będą przedłożone komisyi zbierającej się w Paryżu. Sądzą, że państwa bałkańskie przyjmą te warunki, choć z drugiej strony wierzą w tutejszych kołach greckich, iż nie jest nieprawdopodobnem, że Grecya zażąda pewnych zapewnień co do wysp Egejskich i w sprawie granicy Epiru.

Telegramy z 7 maja.

Polepszenie się stosunków z Czarnogórą.

Wiedeń. (Tel. wł.). Oznaką polepszenia się stosunków między Austryą a Czarnogórą jest okoliczność, że rząd czarnogórski zobowiązał się załatwić kwestye sporne w myśl Austryi. Tych kwestyj jest trzy, mianowicie: zamordowanie Franciszkanina Palicza przez Czarnogórców, zamach na austryackiego attaché wojskowego kapitana Hubkę i napad na okręt „Skodra“ w porcie San Giovanni di Medua. Czarnogóra przyrzekła we wszystkich tych sprawach dać zadośćuczynienie.

O Albanię.

Wiedeń. (Tel. wł). W Albanii panuje spokój. Między Essadem paszą a prowizorycznym rządem albańskim toczą się rokowania, w których pośredniczą Austrya i Włochy. Jest plan, żeby Essada zamianować ministrem wojny rządu albańskiego, wobec czego **interwencya zbrojna Austryi i Włoch odpadłaby.** Jak z Londynu donoszą, w razie potrzeby okupacyi wszystkie mocarstwa wzięłyby w niej udział, ale ta obawa jest teraz nieaktualną.

Serbowie opuścili Albanię.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Koresp. albańska“ donosi, że już od 6 tygodni Serbowie ściągali swe załogi z Albanii i koncentrowali je w Durazzo, skąd drogą morską przewożono je do Salonik. W sobotę ostatni oddział serbski opuścił Durazzo.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Belgrad. (Tel. wł). Stosunki między Serbią a Bułgaryą są bardzo złe. W Serbii usposobienie przeciw Bułgaryi i Rosyi stale się pogarsza, gdyż zarzucają Rosyi, że zanadto forytuje pretensye bułgarskie. Koła nacyonalistyczne i wojskowe żądają, aby Serbia nie poddała się sądowi rozjemczemu cara, lecz by z bronią w ręku broniła swych interesów. Jak ogólnie sądzą, nie obejdzie się bez komplikacyj.

Listy z kraju.

Biała, 5 maja.

Agitatorzy wszechpolscy na żołdzie T. S. L.

Z okazyi obchodu rocznicy 3 maja zwołany został do seminaryum nauczycielskiego w Białej wiec oświatowy, na którym miały być między innemi omówione metody pracy oświatowej wśród ludu wiejskiego i robotniczego. Dlatego też wydała tutejsza P. P. S. D. kartki ulotne, któremi zapraszała robotników do wzięcia udziału w tym wiecu. Lecz o dziwo! Jako odpowiedź na te zaproszenia pojawiają się kartki napadające na socyalistów, wzywające ludność do obrony przeciw rzekomym zamachom socyalistów na T. S. L. Wiedząc, jaki będzie wobec tego postępowania ogólny wygląd wiecu, pozostali robotnicy w domu, a tylko mała garstka na wiecu się zjawiła.

Po załatwieniu referatów i otworzeniu dyskusyi zabrał głos między innymi tow. dr Seidl i złożył imieniem P. P. S. D. następujące oświadczenie:

„P. P. S. D., będąc gorącą zwolenniczką pracy oświatowej i uprawiając ją w możliwie najszerszej mierze, gorąco wita każdy jej objaw, czego dowodem współdziałanie w T. S. L. i popieranie Macierzy.

„P. P. S. D. uważa sobie za obowiązek pilnowania, aby praca szerzona wśród ludu polskiego przez T. S. L. nie miała charakteru partyjnego i była czysto oświatowa.

„Wobec tego P. P. S D. zastrzega się przeciw zwalczaniu przez T. S. L. lub przez nie opłacanych sił nauczycielskich organizacyj zawodowych i politycznych robotniczych. Na tych premisyach polegając, wstąpili reprezentanci P. P. S. D. do zarządu T. S. L., a wszyscy posłowie tej partyi podpisali odezwę, wzywającą do składek na cele T. S. L.

„P. P. S. D. zastrzega się dalej przeciw oszczerstwom tego rodzaju, jakie znalazły się na kartkach agitacyjnych z okazyi dzisiejszego wiecu, polegających na złej woli i zupełnej nieznajomości rzeczy“.

To oświadczenie partyi naszej wprawiło większą część zebranych na wiecu chłopów i robotników w zadziwienie. Nie mogli oni, przyzwyczajeni do tego, że tutejsi profesorowie T. S. L. prowadzą pod firmą tego towarzystwa agitacyę wszechpolską, zrozumieć w pierwszej chwili, że socyaliści też współdziałają w T. S. L. Jeszcze większe wrażenie na zebranych wywarło przemówienie prof. Makucha, który w gorących słowach wystąpił przeciw prowadzeniu przez profesorów T. S. L. agitacyi czysto partyjnej — wszechpolskiej, ilustrując swe twierdzenie przykładami.

Wprowadzenie tego tematu do dyskusyi nie podobało się jednak zebranym wszechpolakom i chrześcijańsko-socyalnym. Nie wspominamy tutaj o przemówieniach takich, jak przemówienie Dobii, Rusia, Biechowiaka i innych Matłoszów. Są to bowiem agitatorzy wzbudzający w ludziach najniższe instynkty i trudno z ust ich usłyszeć inne słowa, jak wypowiadające „walkę na noże“ (tak dosłownie) socyalistom. — Ciekawem jest dla nas to, że panowie Podgórski et cons., a więc profesorowie T. S. L. w swych przemówieniach i nadal przyrzekli trzymać się tejsamej drogi co dotychczas, a więc prowadzić oni będą i nadal pod firmą T. S. L. politykę wszechpolską, względnie chrześcijańsko socyalną, a w każdym razie przeciw organizacyom P. P. S. D. i ludowcowym.

Nie powiadamy bynajmniej, że profesorom T. S. L., jak i wogóle ludziom w T. S. L. pracującym nie wolno mieć tych lub owych przekonań politycznych. Nie wolno jednak dopuścić do tego, by praca T. S. L. skierowaną była przeciw tej lub owej partyi politycznej, gdyż jest to zgubnem dla towarzystwa jako takiego.

Bo! — Czy może robotnik zorganizowany w organizacyach P. P. S. D. mieć zaufanie do T. S. L., gdy prof. Podgórski na wiecu zainscenizowanym przez T. S. L. (wiec w Chrzanowie) wypowie zdanie, że pierwszem zadaniem T. S. L. jest zwalczanie socyalizmu? Czy przyczynia się to do rozwoju T. S. L., gdy posługuje się ono Matłoszami, Podgórskimi, Biechowiakami itp. w swej „pracy oświatowej“, podczas gdy ci sami ludzie zakładają wrogie robotnikom organizacye zawodowe, nasyłają łamistrejków? Czy nie poniża to poziomu T. S. L., gdy posługuje się ono w pracy ludźmi, którzy wyparli się swej polskości (Rychlik)? Czy nie oburza to robotników i chłopów, będących zwolennikami P. P. S. D. i T. S. L., gdy profesorowie T. S. L. Podgórski, Mikułowski i im podobni organizują wiece przeciw sejmowej reformie wyborczej?

Zarząd główny T. S. L. powinien te stosunki zbadać, powinien je usunąć jak najprędzej, gdyż w przeciwnym razie P. P. S. D. będzie zmuszoną wyciągnąć z tego rodzaju polityki odpowiednie konsekwencye.

Nie możemy się wkońcu powstrzymać od pewnej uwagi. Niski poziom umysłowy ostatniego wiecu w Białej poprostu przerażał ludzi intel-

gentniejszych. Czy owocem tyloletniej pracy T. S. L. na kresach zachodnich jest takie wychowanie ludzi?!... Za lada odezwaniem się opozycyi wznosił się pomruk, a słowa „do pola z nim“, „nożem go“ itp., to okrzyki, którymi prawdziwi polscy rycerze kresowi, odpowiadali na zarzuty opozycyi.

Stosunki w kresowych kołach T. S. L. zmienić się muszą, a reforma tych stosunków powinna być pierwszem zadaniem zarządu głównego T. S. L.

Stanisławów, 5 maja.

'anama banku mieszczańskiego. — Ćwiczenia Związku Strzeleckiego. — Opłaty gminne. — Zastój budowlany. — Petycya do sejmu. — Filia banku krajowego.

Bankructwo banku mieszczańskiego żywo zaprząta umysły mieszkańców miasta Stanisławowa i Knihininów. Obecnie wychodzą na jaw fakty oszukańczej wprost gospodarki, tak że nie ulega wątpliwości, że dyrekcya dostanie się do kryminału. W stowarzyszeniach chrześcijańsko narodowych, w św. Józefie i Kasie chorych św. Józefa niesłychany popłoch. Instytucye te czerpały fundusze z banku pełnemi garściami; dziś nie wypada nic innego uczynić — jak budę zamknąć.

Miejscowy Związek strzelecki i drużyny strzeleckie, wraz z oddziałami z Tyśmienicy, Kałusza, Bohorodczan i Jaremcza wezmą udział we wspólnych ćwiczeniach strzeleckich, które odbędą się podczas Świąt Zielonych na przestrzeni między Lwowem a Przemyślem. Oddziały wyżej wymienionych organizacyj wojskowych wyjeżdżają ze Stanisławowa w sobotę 10 b. m. o godzinie 5 31 po południu.

Rada miasta Stanisławowa uchwaliła nową opłatę od biletów wstępu na przedstawienia kinematograficzne, koncerty, przedstawienia cyrkowe, teatry Variete i kabarety na rzecz funduszu miejscowych ubogich; wolne od opłat pozostają obchody narodowe, koncerty statutowe tutejszych towarzystw muzycznych, przedstawienia teatralne i koncerty, jeżeli dochód z nich jest przeznaczony na cele dobroczynne.

Ruch budowlany, który w ostatnich kilku latach był olbrzymi, wprost zamarł zupełnie obecnie; prócz robót przy dokończeniu budowy nowej dyrekcyi kolejowej żadna nowa budowa nie jest w projekcie, a nawet rozpoczętych budów właściciele tychże nie kończą z powodu braku na nie kredytów.

Obywatele miasta Stanisławowa i Knihininów zbierają podpisy na petycyę do sejmu z prośbą, by w nowej ordynacyi wyborczej miasto Stanisławów, Knihinin wieś i Knihinin kolonia tworzyły wspólne okręgi wyborcze i to tak z kuryi cenzusowej, jak i z kuryi powszechnej.

Stanisławów należy do miast, rokujących bardzo szybki rozwój, jak tego dowodzi olbrzymi wzrost przedmieść; Stanisławów i Knihininy stanowią jedną całość ekonomiczną, to też stworzenie wielkiego Stanisławowa jest tylko kwestyą czasu. W razie połączenia z Knihininami liczyć będzie Stanisławów ludności przeszło 60 tysięcy i stanowić będzie trzecie miasto po Lwowowie i Krakowie, wymagać przeto będzie dla należytego i sprawiedliwego zastępstwa swoich interesów 3 posłów z kuryi cenzusowej, a jednego z kuryi powszechnej. Wobec zamknięcia sejmu sprawę w petycyi poruszoną załatwić będzie musiał dopiero nowy sejm.

Na gruzach banku mieszczańskiego, który przestaje istnieć, ma powstać niebawem nowa instytucya finansowa dla niesienia pomocy drobnemu handlowi i przemysłowi, a mianowicie filia banku krajowego we Lwowie.

KRONIKA.

Środa 7 maja.

Z powodu krakowskiego święta w dniu 8 maja numer naszego dziennika nie wyjdzie. Najbliższy numer wyjdzie w piątek 9 maja popołudniu z datą dnia następnego.

Nowiny krakowskie.

Klerykalna bankructwa. Chrześcijańska Spółka spożywcza zbankrutowała doszczętnie i bankructwem swem pokrzywdziła mnóstwo ubogich ludzi. Przegospodarowali klerykalni macherzy oszczędności biednych sług, stróżów, wyrobników, którzy zaufali sutannom. Zawiedli się na tem zaufaniu! Przyznaje to „Głos narodu“, który donosi w Nr. 103:

> Pomimo wytężonych kilkomiesięcznych usiłowań, nie dało się zebrać pieniędzy, potrzebnych na uratowanie Spółki od bankructwa. Przy likwidacyi więc trzeba pomyśleć o zmniejszeniu **straty tych** przynajmniej, co **ubogie swoje oszczędności** nieśli chętnie na założenie polskiej, chrześcijańskiej spółki. Dzięki ludziom dobrej woli ze sfer duchowieństwa naszego, zebrało się cośkolwiek na opłacenie drugich poręczonych udziałów, za najbiedniejszych członków.

Ale nie dość na tem, mamy nadzieję, że pomiędzy zamożniejszymi członkami b. Spółki i wogóle między zacnymi ludźmi znajdą się tacy, którzy złożą, co będą mogli na pokrycie **wkładek tych najbiedniejszych (służące, woźni, stróże, wyrobnicy nawet), którzy mozolnie zebrany grosz swój z ufnością składali**“.

A jeżeli „pomimo wytężonych usiłowań“ żebranina ta zawiedzie — to ubogie służące, woźni, stróże, wyrobnicy, którym pobożni bankruci zdefraudowali wkładki oszczędnościowe, wyjdą z kwitkiem...

Podobnie i „Głos narodu“ wykierował swoich wierzycieli, urządzając bankructwo. Ks. Mytkowicz za czynsz wystawił na licytacyę drukarnię „Głosu narodu“; na tej licytacyi kupił drukarnię za 6000 K p. Bialik, rzeźnik i radca miejski. Teraz gdy „Głos narodu“ nie posiada już własnej drukarni, nie mają wierzyciele absolutnie na czem poszukiwać swoich należytości. Jeżeli są równie pobożni, jak arystokratyczni i duchowni właściciele „Głosu narodu“, którzy ich tak zarwali, to mogą wzdychać do Pana Boga...

Ciekawa rzecz, czy p. Bialik będzie prowadził drukarnię. Na co rzeźnikowi drukarnia? Gra ta jest aż zanadto przejrzysta! I takie kawały urządzają ci, co najgłośniej krzyczą na fałszywe bankructwa żydowskie!...

Juliusz Epstein, znany bankier i przemysłowiec, radca miejski, członek Izby handlowej i państwowej rady kolejowej, zmarł wczoraj nagle w 74 roku życia w swej posiadłości ziemskiej w Majdanie Średnim. Bł. p. Juliusz Epstein był jednym z pierwszych kapitalistów u nas, który od interesu bankowego przeszedł do przemysłu i znaczne zasługi położył około uprzemysłowienia kraju. Jako współwłaściciel firmy „Blau i Epstein“ w Krakowie przez długie lata prowadził interes bankierski; przed laty kilkunastu zwrócił się na pole pracy przemysłowej, specyalnie w dziale żelaznym. W szczególności był on twórcą pierwszej w kraju walcowni żelaza i stalowni w Borku Fałęckim, oraz reorganizatorem fabryki gwoździ w Podgórzu.

Odznaczał się on charakterem prawym, umysłem niezależnym, energią i wytrwałością, oraz bystrym sądem w sprawach ekonomicznych. Jako pracodawca starał się unikać wszelkich konfliktów z robotnikami, uwzględniać ich żądania i liczyć się z ich organizacyą.

W krakowskiej Radzie miejskiej, w której od r. 1881 bez przerwy zasiadał, był „dzikim“, nie chcąc utracić swej niezależności sądu. Należał do najgorliwszych radców miejskich, służąc gminie swoją znajomością stosunków ekonomicznych. Popierał on szczerze wszelką inicyatywę zmierzającą do pchnięcia gminy na drogę polityki socyalnej, zwła-

MARYUSZ ZARUSKI.

NA MORZACH DALEKICH.

Pijany okręt.

4 (Ciąg dalszy).

— Tu wyspa, Iwanie Łukiczu, nie da się.

— Czort bierz wyspę, rżnij, nie pytaj!

Spojrzałem na lewo, gdzie długą, czarną wstęgą wznosiła się ogromna wyspa Mager ö z wiecznymi śniegami na jej granitowych fjeldach, wznoszących się około 1000 m. nad poziomem morza, i pomyślałem w duchu, że będę miał niełatwe zadanie. Bądź co bądź przeprowadzić szkuner-bryg z pełnym ładunkiem sztokfisza przez wysokie góry z lodowcami... to jakoś nie tego...

Iwan Łukicz dłubał jeszcze coś w mapie, przekonawszy się jednak, że jej nie zwycięży, odwrócił się i tak jak przyszedł, poszedł na słomianych nogach, odbijając się raz o burtę, drugi raz o kajutę. Słyszałem w kajucie stuk jakiś: widocznie coś przewrócił, albo sam upadł.

Bawiła mnie i zarazem trochę niepokoiła sytuacya, w której się znalazłem: być na dużym okręcie, pełnymi żaglami idącym na morze, samemu — zupełnie ściśle — samemu, czuć się panem statku i życia ludzi bez zastrzeżeń, bez żadnych wpływów albo kontroli, to rzecz niecodzienna. W długiej mojej tułaczce po morzach po raz pierwszy mnie to się zdarzyło; nigdy bowiem los statku na morzu nie bywa powierzany jednemu człowiekowi, który przecie może się omylić lub nagle zasłabnąć: zawsze kilka par oczu czuwa nad bezpieczeństwem żeglugi.

Wiedziałem, co nastąpiło po odejściu Iwana Andrejewicza: resztki trunków, przezornie na razie schowane, zostały wydobyte z kryjówek i wypite do ostatniej kropelki, nie wypadało bowiem zmarzniętego sternika zostawić bez towarzystwa i pozwolić mu samotnie zalewać robaka. Resztki te zwaliły z nóg najtęższych z załogi pijaków. O losie kapitana Bajowa nie miałem najmniejszej wątpliwości, ponieważ człowiek ten nigdy trzeźwy nie bywał; kiedy czuł, że wytrzeźwienie się zbliża, wypełniał braki niezwłocznie, ażeby powrócić do normy. Teraz spał bez czucia i władzy zapewne pod własnem łóżkiem. Że mnie los podobny nie spotkał, zawdzięczałem temu, iż jako cudzoziemiec byłem mniej serdecznie częstowany i że wiele cennego trunku karygodnie zmarnowałem, wylewając pod stołem na pokład.

„Dierżawa“ szła z Rolf-Sundem nie prosto na północ, jak życzył sobie Łukicz, lecz na północny wschód ku widniejącym w oddali olbrzymim skałom wyspy Helms ö. Z lewej strony zamykała cieśninę rozległa i poszarpana fjordami Mager ö, z drugiej szereg wysp mniejszych: Kwal ö, Ren ö z niebieskawą smugą przylądka Mylingen i inne. Zmrok zapadał i głębokie tonie wód Finmarkenu jęły szarzeć, ciemnieć, zlewając się barwą z otoczeniem potężnych granitowych urwisk, któremi wogóle opadają w morze góry norweskie. Nad lodowcami Mager-ö jarzyło się jeszcze światło krótkiego dnia jesiennego, ale i ono bladło, nikło, ustępując miejsca ciemnościom. Zimny wiatr ciągnął od wschodu, wydymając silnie płótna „Dierżawy“, która, pochyliwszy się na bok, wartko pruła czarne głębiny. Jak duch jaki, jak widmo sunęła bez szmeru i tylko z bulgotania wody za rafą wnioskować można było o szybkości jej biegu. Od czasu do czasu fale lekko uderzały w jej pierś, strzelistym łukiem wznoszącą się nad wodą: wtedy drgał statek, jak gdyby na chwilę zbudzony z marzenia — i po chwili znów w nie zapadał, kołysany szmerem tajemniczych toni.

Ale oto z morza przyleciał silniejszy podmuch wiatru i zatrzepotał banderą na wierzchołku grotmasztu, a równocześnie „Dierżawa“ „dziobnęła“ wodę: to fala z oceanu dobiegła aż tutaj i podniosła przód statku. Im dalej, tem częściej i silniej ciął okręt fale, które z głuchym łomotem uderzały w burty. Ten sam łomot, podobny do dalekiego gromu, słychać było na prawo i na lewo, kędyś u brzegów cieśniny huczał przybój, rozbijający się o granitowe skały. Lekkie kołysanie wkrótce zmieniło się w taniec; „Dierżawa“ wznosiła się na spokojne, wysokie wały i gładko z nich się zsuwała, z szumem rozbijając wodę.

(Dokończenie nastąpi).

szcza przez zakładanie przedsiębiorstw gminnych, któreby były regulatorem cen. Posiadał on odwagę cywilną i nie krył się nigdy ze swym sądem w rzeczach polityki gminnej.

Cieszył się też powszechnem uznaniem i szacunkiem.

Z teatru miejskiego. W sobotę 10 b. m. wystawia teatr krakowski burleskę Brunona Winawera p. t. „Losy Europy". Pod tym ironicznym tytułem przedstawia autor w szeregu zabawnych scen kolizyę, w jaką wprawia „akcyę mocarstwową" państw europejskich skandal, jaki się wydarza w „Saradziewie, stolicy księstwa czarnoszyjskiego". Pociąga on za sobą poważne bardzo zatargi i zawikłania, które autor oświetla mocnymi blaskami niezwykle lotnej „vis comica". Grot jego satyry ma zatem ostrze, w obecnej zwłaszcza chwili, nader aktualne. Wystawiona przed kilku miesiącami w Teatrze Małym w Warszawie krotochwila p. Winawera zdobyła sobie odrazu sukces śmiechu i do dnia dzisiejszego nie schodzi z afisza.

W „Trylogii Zygmuntowskiej" L. Rydla odbędzie się dziś ostatni występ p. Adwentowicza w bieżącym sezonie.

Ze statystyki Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie. Według sprawozdania za miesiąc kwiecień 1913 r. było ubezpieczonych 18.158 (mężczyzn 14 025, kobiet 4133). Zgłosiło się do leczenia 1795 osób. Z tych odesłano do szpitala 108 członków. Uznano niezdolnymi do pracy 647 chorych, którym wypłacono 10 868 K 34 h za 8148 dni choroby. Obłożnie chorych było 117. W kwietniu otrzymali członkowie 3143 porad lekarskich. Obok lekarstw i różnych środków leczniczych wydano 258 flaszek wód mineralnych, 97 litrów mleka, 41 okularów, 16 pasów przepuklinowych, 12 inhalatorów, 5 hegarów, 1118 kąpieli i t. d. Zmarło 14 członków, a mianowicie: na gruźlicę płuc 7, na dur brzuszny 1, na uwiąd starczy 1, na zapalenie płuc 1, na nowotwór żołądka 1, na wadę serca 1, na zapalenie osierdzia 1, samobójstwo 1.

Wycieczka do Włoch, urządzana staraniem sekcyi wycieczkowej krakowskiego Ogniska nauczycielskiego w czasie od 16 lipca do 5 sierpnia ma już zapewnioną minimalną ilość uczestników, odbędzie się zatem niezdwołalnie. Wycieczkowcy zwiedzą dokładnie słynne zabytki Wenecyi, Florencyi, Rzymu, Neapolu, Genui, Medyolanu, Pompei, nadto Wezuwiusz, wyspę Capri ze słynną grotą niebieską. Koszta wycieczki, obejmujące kolej (II. kl.), noclegi, całe utrzymanie, wstępy do muzeów, tramwaje, powozy, wstęp do katakomb i t. d., wynoszą 385 K od osoby.

Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 30 K przyjmuje do 5 czerwca i informacyj udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, ul. Szlak 3.

W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer nauczycielskich tak panie, jak i panowie.

Przed złożeniem zadatku należy zażądać ogólnego programu wycieczki.

Zapasy w piłkę nożną. Jutro, w czwartek, odbędą się w parku gier „Cracovii" zawody piłką nożną o mistrzowstwo Galicyi między „Wisłą" a „Cracovią".

Tatrzańskie Tow. Narciarzy urządza dla członków swoich i ich gości jutro, w czwartek, wycieczkę statkami do Niepołomic, celem zwiedzenia puszczy. Wyjazd o godz. 9 rano z pod starego mostu podgórskiego, powrót o godz. 8 wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela do dnia 7 b. m. godz. 6 wieczorem sekretaryat T. T. N. (Gołębia 14, telef. nr 10).

Na Zielone Święta projektowana majówka narciarska w Tatry.

„Bagatela", teatr rozmaitości w „Oleandrach" rozpoczyna dziś sezon. Z pomiędzy całego szeregu atrakcyj wyróżnia się gościnny występ słynnej z piękności tancerki Gudrun Hildebrand, primabaleriny nadwornej opery w Londynie, następnie węgierska trupa cygańska, która na tle malowniczego obozu wykona narodowe śpiewy i tańce, oraz Lena Duveque, niezrównana w swojej tragicznej scenie „narzeczona mordercy". W dalszy program wchodzą świetna tresura 25 papug i kakadu, z których 2 jeżdżą po sali balonem Zepelina, komiczni rzeźbiarze Les Trebla, fenomenalni rowerzyści, ekwilibryści i miniaturowy malarz Reflektos. — Bilety są do nabycia wcześniej w kasie zamawiań (olac Maryacki 9). Zakupiony bilet do teatru uprawnia do wolnego wstępu o każdej porze do parku „Oleandry". Początek przedstawień wieczornych o godz 8. a po południowych (w niedzielę i święta) o godz. 5.

Spółka fakturowa. Walne zgromadzenie członków Spółki fakturowej w Krakowie, instytucyi założonej i finansowanej przez Bank Krajowy odbyło się d. 30 z. m. przy licznym udziale członków.

Obradom przewodniczył prezes Spółki, poseł Jan Kanty Federowicz.

Przedłożone sprawozdanie i bilans S-ki za rok 1912 wykazują znaczny rozwój zakładu, oraz znamienny fakt, że instytucya ta w roku 1912 nie restyngowała udzielonych kredytów, ale przeciwnie udzieliła ich o 908 tysięcy koron niż w r. 1911, a mimo to nie poniosła żadnych strat co dowodzi, że pracuje ostrożnie i że jest niezbędnie potrzebną dla świata handlowego i przemysłowego w Galicyi. Jako wynik bilansowy za rok 1912 wykazała S-ka po odpisach wątpliwych pretensyi, umorzeniach ruchomości i stratach na kursie efektów zysk w kwocie Koron 43,711 90, z którego walne zgromadzenie uchwaliło wypłacić 5% dywidendę członkom w kwocie K 16 160 39; przelać do funduszu rezerwowego K 4 625 57; do funduszu rezerwy strat K 10 536 94; na umorzenie kosztów założenia filii K 795, a resztę uchwaliło przeznaczyć na remuneracyę dla Dyrekcyi, urzędników i woźnych Spółki i na cele humanitarne.

Nadmienić należy, że S-ka fakturowa w Krakowie otworzyła w r. 1912 filię w Tarnowie bardzo zdrowo się rozwijającą.

Do rady nadzorczej Spółki wybrano p. Rudolfa Peterseima, właściciela firmy M. Peterseim a do komisyi rewizyjnej pp. Józefa Góreckiego, Augusta Raczyńskiego i Zdzisława Zdanowicza.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Zygmunt August". Część III. (popularne).
Czwartek po południu „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone do połowy).
Czwartek wieczór: „Beatrix Cenci".
Piątek: „Tajemniczy Dżems".
Sobota: „Losy Europy", burleska w 3 aktach Brunona Winawera.
Niedziela po południu: „Losy Europy".
Niedziela wieczór: „Paweł I.".
Poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek wieczór: „Judasz z Kariothu".
Wtorek: „Losy Europy".
Środa: „Bocian".

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Losowania premij dla galicyjskich czeladników rzemieślniczych z fundacyi Wincentego Łodzia Ponińskiego odbędzie się 19 lipca. Cztery wygrane będą wynosiły: 1530 K, 1275 K, 1020 K, 765 K. Czeladnicy, chcący wziąć udział w losowaniu, muszą podania opatrzone dokumentami wnieść do Wydziału krajowego najpóźniej do 5 lipca.

Samobójstwo ucznia. Ośmnastoletni pryw. uczeń szkoły realnej Maryan Klee, syn konduktora kolejowego, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Przez dłuższy czas bawił on na wsi i niedawno dopiero zamieszkał u ojca przy ul. Bilińskich. Za dwa miesiące miał zdawać maturę. Powodem targnięcia się na młode życie była zawiedziona miłość; znaleziono bowiem fotografię młodej, ładnej dziewczyny, a na odwrotnej stronie fotografii napisane były słowa: „To jest powód mojej śmierci".

Nożownictwo, owa plaga wielkich miast szerzy się niestety i między robotnikami, którzy w ten barbarzyński sposób załatwiają między sobą porachunki. Na murarza Józefa Trusa napadło na pl. Bema kilku robotników i ciężko poraniło go nożami w lewy bok i nogę. Rannego odwieziono do szpitala.

Znikł z domu emerytowany respicyent straży skarbowej Józef Sijak, zamieszkały przy ul. Stromej 4. Sijak od dłuższego czasu cierpi na silny rozstrój nerwowy, a gdy od soboty nie pokazał się w mieszkaniu, zaniepokojeni sąsiedzi zawiadomili policyę.

Pożar wybuchł w realności przy ul. Pod Dębem l. 16, gdzie mieści się warsztat stolarski Andrzeja Dulskiego. Zajęła się szopa z materyałem drzewnym i zanim przybyła straż pożarna, spłonęła doszczętnie. Szkoda, wynosząca z górą 4000 K, nie była ubezpieczona. Zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony. Poprzedniej nocy wybuchł pożar w składzie drzewa Dawida Rubina naprzeciw warsztatu Dulskiego; płomienie wczas jednak spostrzeżono i ogień ugaszono. Na miejscu znaleziono zapałki i ropał.

Zamach morderczy i samobójstwo. We wtorek przedpołudniem z hotelu poznańskiego wezwano stacyę ratunkową do dwojga ciężko rannych. Okazało się, że zaszedł znów fakt powtarzający się od pewnego czasu we Lwowie coraz częściej. Murarz Aleksander Czarnecki, liczący lat 23 utrzymywał od dwóch lat stosunek miłosny z 18 letnią pomocnicą drukarską Bronisławą Gałuszkówną, młodzi ludzie nie mogli się jednak pobrać, gdyż małżeństwu ich sprzeciwiali się rodzice dziewczyny. Czarnecki namawiał ją, by razem z nim odebrała sobie życie, dziewczyna nie mogła się na to zdecydować, a kochanek groził jej, że wbrew jej woli pozbawi ją życia. W poniedziałek kupił Czarnecki rewolwer, poszedł z Gałuszkówną na kolacyę, a koło północy poszli do hotelu poznańskiego. Dziewczynie wciąż się zdawało, że z gróźb kochanka nic nie będzie; usiłowała przewlekać jak najdłużej. Po razem spędzonej nocy pozostali dalej w hotelowym pokoju aż przed południem Czarnecki nagle dobył rewolweru i zanim dziewczyna zoryentowała się w sytuacyi począł strzelać, trafił ją dwukrotnie w skroń i szyję. Ranna zerwała się z łóżka i wybiegła z krzykiem na korytarz. Zbiegła się służba, Czarneckiego znaleziono nieprzytomnego leżącego na łóżku; w dwie godziny później zmarł nie odzyskawszy przytomności. Gałuszkównę opatrzyło pogotowie ratunkowe, rany jej nie zagrażają życiu. O całem zajściu złożyła obszerne zeznania i odwieziona została do szpitala.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Czwartek: „Cyganerya".
Piątek: „Demon ziemi".
Sobota po południu: „Grube ryby".
Sobota wieczór: „Pajace" i „Cavalleria rusticana".

Z kraju.

Zgromadzenie tow. posła Moraczewskiego na Podkarpaciu. W dniu 27 kwietnia tow. poseł Moraczewski referował na publicznem zgromadzeniu pod gołem niebem w Borysławiu w sprawie wyborów do rad miejskich w Tustanowicach i Borysławiu. W Tustanowicach kandydują z ramienia naszej partyi w 3 kole tow.: Oktawiec jako radny, tow. M. Błaż i Stanisław Kułak jako zastępcy.

W dniu 28 kwietnia przemawiał tow. poseł Moraczewski na zgromadzeniu salinarzy w Dolinie, w dniu 29 kwietnia o 11 w południe na zgromadzeniu salinarzy w Delatynie, a o 5 wieczorem w Łanczynie.

Tego samego dnia przemawiał o 2½ po południu na zgromadzeniu członków konsumu w Delatynie, a o 8 wieczorem na zgromadzeniu członków konsumu w Łanczynie. 1 go maja na zgromadzeniu ludowem pod gołem niebem w Borysławiu o 10 rano a o 4 popołudniu w Stryju na ludowem zgromadzeniu w rynku.

Polski ksiądz w Galicyi a „Boże coś Polskę". Z powiatu bialskiego piszą nam: Był w dniu 1 maja obchód konstytucyi 3 maja w Bestwinie, w powiecie bialskim, dyecezyi ks. biskupa krakowskiego Sapiehy. Obchód z nabożeństwem w ko-

ściele. Ale ksiądz proboszcz urządził niespodziankę i polskiemu ludowi, polskiej dziatwie, polskim Sokołom z wysokości kazalnicy rzucił ironicznie:

— „Boże coś Polskę", „ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie" chcielibyście śpiewać. Póki ja tu proboszczem, to się nie stanie, bo to jest pieśń przeciw cesarzowi, pieśń buntownicza. Nie „Boże coś Polskę", ale „Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy" śpiewać mają Polacy.

I „kazał" ten „duszpasterz" 1¼ godziny o szlacheckich rządach w dawnej Polsce, o ucisku ludu wiejskiego, lecz z iście pruską czy moskiewską ku temu wszystkiemu nienawiścią, a gdy o powstaniach zaczął „kazać", wzburzenie i szmer szły wśród zebranych tłumów w kościele.

— Powstańcy — wołał ksiądz — to buntownicy, co z kijami, kosami, karabinami porywali się przeciw cesarzowi Rosyi, który był koronowanym królem Polski — a więc pomazańcem bożym. A przecież najlepsi patryoci Kraszewski i Niemcewicz zwracali się do narodu z wezwaniem, by się nie buntować, nie spiskować... Wojenki chciało się Polakom — za to spadły nieszczęścia na Polskę. I dzisiaj wojenki jakiejś znowu się zachciewa — jakiejś ruchawki — i dlatego ostrzegam was Sokoli, bo ćwiczą was po to, żeby krew waszą potem przelewać, żeby was buntować przeciw cesarzowi. Wam się to podoba karabin, szabelka — a do spowiedzi wielkanocnej to nie przyjdziecie.

Takie kazanie wygłosił ks. Fleischer, proboszcz w Bestwinie, z okazyi obchodu rocznicy konstytucyi 3 maja. Nadużył kazalnicy w kościele, pewny będąc, że nikt mu przecież z „wiernych" nie przerwie, ni z ambony nie zrzuci — więc zohydzał i drwił z ironią z wielkich bojowników wolności, a słuchało go polskie Sokolstwo, polski lud — bezsilni wobec klechy na kazalnicy. Lecz nie wyszli. Zostali, by dać wyraz temu, że choć wierni religii swej, to jednak nie księdzu; zostali i po nabożeństwie rozległa się w murach kościoła owa zakazana przez proboszcza pieśń „Boże coś Polskę".

To stało się w Galicyi pod rządami polskiego biskupa krakowskiego księcia Sapiehy. Podając ten fakt znamienny do publicznej wiadomości, czekamy, co zrobi ksiądz biskup z owym bestwińskim proboszczem — a stwierdzimy potem, czy to był „wybryk" tego galicyjskiego Kapitzy, czy inne wnioski wysnuć nam przyjdzie.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników kaflarskich w Krakowie. Od trzech tygodni już strejkuje z górą 150 robotników kaflarskich, domagając się drobnej podwyżki i 10% przy wyrobie kafli.

Ogół przedsiębiorców zorganizowany w centralnym związku przemysłu fabrycznego we Lwowie z dziwnym jednak niezrozumiałym uporem odrzuca spełnienie słusznych żądań robotników, tłómacząc to tem, że żądania te są zbyt wygórowane i spełnienie ich narziłoby cały przemysł na niechybną ruinę.

Zaznaczyć przytem wypada, że robotnicy kaflarscy za 20 lat uzyskali zaledwie 2 hal. na kaflu, co wobec porównania obecnych warunków bytu z warunkami z przed lat 20 jest krzyczącą niesprawiedliwością.

A także i to trzeba wziąć pod uwagę, że robotnik kaflarski jest robotnikiem sezonowym, to jest, że pracuje tylko 5 do 6 miesięcy w roku.

Dla usprawiedliwienia swego postępowania krakowscy przedsiębiorcy kaflarscy rozpuszczają, zwłaszcza wśród przedsiębiorców budowlanych i właścicieli domów wieści, że robotnicy domagają się 15 hal. na kaflu podwyżki, t. j. około 80%.

Jest to naturalnie wymysł oszukańczy obliczony na to jedynie, by wobec właścicieli domów i przedsiębiorców budowlanych, którzy domagają się wykonania zamówionych robót, wykazać się niemożebnością zawarcia umowy z robotnikami.

Panom przedsiębiorcom i fabrykantom kafli wstyd poprostu przyznać się, że wzbraniają się podwyższyć robotnikom 2 halerze i z tego powodu narażają setki ludzi-robotników, właścicieli domów i siebie samych na dotkliwe straty.

A dodać należy, że cennik, jakiego domagają się robotnicy krakowscy, już dawno wprowadzony jest w całej Galicyi. We Lwowie i Stanisławowie obowiązuje on od przeszło 2 lat. W Rzeszowie, Nowym Sączu, nawet w Mielcu bez walki przedsiębiorcy przyjęli go w roku ubiegłym.

Wprost zrozumieć trudno stanowisko i pretensye fabrykantów i przedsiębiorców krakowskich, żądających, by specyalnie dla nich pracował robotnik taniej, niż we wszystkich innych miastach Galicyi. Toteż krakowscy robotnicy kaflarscy nie zaprzestaną walki, zanim nie zdobędą tego, co mają już ich koledzy w całej reszcie kraju.

Lokaut piekarski w Stanisławowie. Z powodu, że robotnicy piekarscy w liczbie przeszło stu zaniechali pracy w dniu 1 Maja, zlokautowali stanisławowscy majstrowie piekarscy wszystkich robotników; w miejsce zlokautowanych robotników stanęli do pracy drobni majstrowie, zaś w piekarniach większych, w których są maszyny parowe stanęli do pracy żołnierze; jest to ze strony wojskowości niesłychane postępowanie by zezwalać na pracę w piekarniach żołnierzom po to, by złamać solidarność robotniczą i wygłodzić robotników. Wobec solidarnej postawy robotników, którzy prawie wszyscy należą do organizacyi, upór majstrów nie na wiele się przyda. Wobec konfliktu robotników z majstrami, wzywamy ogół robotników piekarskich w kraju, by na razie do Stanisławowa nie przyjeżdżali i nie utrudniali miejscowym robotnikom walki wszczętej przez butnych majstrów, tuczących się pracą robotników.

TELEGRAMY

z dnia 7 maja.

Ubezpieczenie górników.

Wiedeń. Oddział górniczy Rady przemysłowej obradował wczoraj o projekcie ustawy o ubezpieczeniu górników od wypadku. Referent radca górniczy Bauer przedłożył referat zakończony wnioskiem, aby Rada przemysłowa zwróciła się do rządu z prośbą, aby projekt nowej ustawy o ubezpieczeniu górników od wypadku nie wprowadzał prowizoryum lecz był definitywnym.

Szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych Wolf podniósł, że rząd przywiązuje wielką wagę do urzeczywistnienia projektu i odrzuca wszelkie próby odwleczenia. Nie ma to być prowizoryum, lecz projekt ma definitywnie uregulować ubezpieczenie górników od wypadku. Rząd gotów jest rozważyć propozycye mające na celu ulepszenie postanowień projektu i dlatego prosi o rozpoczęcie dyskusyi szczegółowej. W dyskusyi szczegółowej przyjęto szereg wniosków.

O mandat po tow. Schuhmeierze.

Wiedeń. (Tel. wł). Słychać, że o mandat do parlamentu z dzielnicy Leopoldstadt po tow. Schuhmeirze będzie kandydował burmistrz wiedeński dr Weiskirchner.

Stan wyjątkowy w Bośni.

Serajewo. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie cesarskie, upełnomacniające wspólnego ministra skarbu do zamknięcia sesyi sejmu bośniackiego.

Podróż cara do Berlin.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger" donosi, że car przyjedzie do Berlina na ślub córki Wilhelma. Podróż odbędzie car drogą lądową.

Echo gwałtów policyjnych w sejmie pruskim.

Lipsk. Trybunał Rzeszy odrzucił rewizyę założoną przez posłów socyalno-demokratycznych do sejmu pruskiego Borchardta i Leinerta przeciw wyrokowi w ich procesie przeciw b. prezydentowi sejmu pruskiego bar. Erffa. (Posłowie ci zostali na rozkaz prezydenta wyrzuceni przez policyę z sali posiedzeń i zaskarżyli prezydenta o nadużycie władzy. W międzyczasie prezydent sejmu bar. Erffa zmarł).

Sufrażystki podpalają.

Londyn. W Chatham spalił się kościół św. Katarzyny. Szkoda wynosi 10 000 funtów. Istnieje podejrzenie, że ogień podłożyły zwolenniczki prawa głosowania kobiet. Proboszcz widział przed pożarem trzy kobiety w pobliżu kościoła. Stwierdzono, że balustrady w kościele zostały oblane benzyną.

Londyn. Żołnierz policyjny zauważył wczoraj, że pewna kobieta podłożyła u wejścia do jednego hotelu pudełko zaopatrone lontem. Na pudełku tem znajdował się napis „Prawo głosowania dla kobiet". Kobietę ową uwięziono.

Przeciw prawu głosowania dla kobiet.

Londyn. Izba gmin odrzuciła 266 głosami przeciw 219 bil o prawo głosowania dla kobiet.

Samobójstwo zabójcy króla greckiego.

Ateny. Morderca króla Jerzego, Schinas, rzucił się z okna gmachu sądowego i zginął na miejscu.

Saloniki. O samobójstwie mordercy króla greckiego donoszą następujące szczegóły: Wczoraj o godz 8½ rano sprowadzono Schinasa z więzienia do biura sędziego śledczego w fiakrze. Eskortowali go dwaj żandarmi i dozorca więzienny. Dozorca zdjął mu kajdany i poszedł zapłacić fiakra. Schinas wszedł do biura sędziego, otworzył okno w wysokości 10 m. od ziemi i skoczył na dół, zabijając się na miejscu.

Skrócenie kary Macochom.

Petersburg. Damazemu Macochowi, oraz Helenie Macochowej na zasadzie amnestyi zmniejszono czas ciężkich robót, na które są skazani o ⅓.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 8 maja o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Filipa 2).

* **Baczność malarze i pokostnicy!** We środę 14 maja o godz. 6½ wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w Miejskiej Kasie chorych w Krakowie. Z powodu nader ważnych spraw uprasza się towarzyszów o demonstracyjne przybycie. Zarząd

1 Maja 1913.

Stryj. Obchód naszego święta wypadł nadzwyczajnie. W zgromadzeniu o godz. 4 po południu na rynku wzięło udział 5000 robotników. Z trzech stron nadciągały organizacye ze swymi sztandarami.

Organizacye P. P. S. D. przyciągnęły imponującym pochodem, uszykowanym czwórkami ze swoim sztandarem i z muzyką na czele. Z drugiej strony nadciągnęła organizacya U. S. D. P. ze sztandarem, jakoteż Ż. S. D. ze sztandarem.

Sztandary ustawiono około trybuny. Zgromadzenie zagaił tow. Hulak krótkiem ale gorącem przemówieniem. Poczem do prezydyum wybrano tow. Pinilę, Suchostawskiego i Münzera.

Pierwszy referował tow. poseł Moraczewski, omawiając walkę o reformę wyborczą do sejmu. W świetnem, co chwila burzliwemi oklaskami przerywanem przemówieniu, scharakteryzował stronnictwa, przeciwne reformie wyborczej, omówił rolę biskupów i zakończył wspaniałe przemówienie wezwaniem do wytrwałej walki o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze do sejmu i rad miejskich.

Następnie referował tow. Kuchar (po ukraińsku) o 8 godzinnym dniu roboczym i ubezpieczeniu na starość.

Następnie tow. dr Buber referował częściowo w żargonie, częściowo po polsku o międzynarodowem braterstwie ludów. W czasie jego mowy stał się komisarz starostwa bardzo nerwowym, zwłaszcza gdy mówca powiedział magiczne słowo Skutari, zagroził komisarz rozwiązaniem zgromadzenia.

Jeszcze nerwowszymi stali się reprezentanci władzy, gdy na zakończenie przemówił kilka słów tow. Denasiewicz, omawiając przyczyny i skutki dzisiejszego krytycznego położenia.

Po zgromadzeniu popłynęła olbrzymim pochodem fala ludu ulicami Andrzeja Potockiego i 3 Maja aż do wylotu ulicy Mickiewicza przy dźwiękach muzyki, grającej pieśni robotnicze i ludowe. Pochód rozwiązał tow. Denasiewicz krótkiem ale gorącem przemówieniem.

Wieczorem o 8 godzinie odegrało kółko amatorskie P. P. S. D. w pięknej sali czytelni kolejowej dramat Maskoffa „Tamten". Sala była przepełniona i choć przedstawienie przeciągnęło się do godz. 11½ w nocy, widzowie przykuci do miejsc dramatem, znakomitą grą, jak również starannością wystawienia sztuki, nie mieli dość słów wdzięczności dla komitetu i kółka amatorskiego za prawdziwą duchową biesiadę. Nie będziemy pisać o grze poszczególnych amatorów. Zarówno poszczególne role, jak i cały zespół były wprost znakomite. Amatorzy grali ze zrozumieniem swej roli i całej sztuki z wielkiem przejęciem się, porwani samym dramatem. Zasługa tego powodzenia w pierwszej linii spada na samych amatorów, ale nie podobna pominąć milczeniem zasługi tow. Jakubowskiego, który, objąwszy reżyseryę, niezmordowanie przez dwa miesiące każdej wolnej chwili użył do wyreżyserowania sztuki.

Swięto 1 maja w Belgii.

Leodyum, 2 maja.

Święto pracy ma w Belgii ustaloną tradycyę. Rok rocznie, zamiłowany w barwnych pochodach, proletaryat belgijski uroczyście je obchodzi przez organizowanie wspaniałych manifestacyi, olbrzymich mityngów i wielkich zabaw ludowych. Urokowi dnia 1 maja sprzyja w Belgii i ta okoliczność, że obok ludu pracującego świętują i czczą wielki dzień robotniczy wszystkie niemal demokratyczne żywioły, począwszy od instytucyi prywatnych a skończywszy na radach komunalnych i miejskich. Święto 1 maja jest tym sposobem uroczyście obchodzone przez zarządy takich miast, jak Gandava, Leodyum. Zarówno w pierwszym jak i w drugiem mieście zamknięte są w tym dniu biura miejskie, szkoły początkowe i średnie. Dziatwę szkolną przyzwyczaja się do szanowania dnia, który jeden w roku należy do wszystkich pracowników świata. W roku bieżącym proletaryat belgijski obchodził swoje święto pod znakiem zwycięstwa odniesionego przez strajk generalny. Entuzyazm ogarnął szeregi ludu pracującego. We wszystkich większych miastach urządzono wspaniałe manifestacye, na których obok setek sztandarów niesiono transparenty informujące ogół o odniesionem pierwszem po latach zwycięstwie. Na szczególniejszą uwagę zasługują manifestacye zorganizowane przez Partyę Robotniczą Belgijską w Brukseli, Gandavie, Antwerpii i Leodyum.

We wszystkich tych miejscowościach na czele pochodu szli miejscowi deputowani i radcy socyalistyczni, a liczne orkiestry pieśnią międzynarodową ożywiały nastrój poważnych tłumów. W Brukseli na najpiękniejszym w Europie placu zwanym Grand Place chór robotniczy odśpiewał specyalną kantatę majową, poczem na mityngu wygłosili mowy Vandervelde i inni towarzysze posłowie. W Antwerpii przemawiał sekretarz międzynarodowego Biura Socyalistycznego, Huysmanns, w Gandawie tow. Anseele. Wszyscy mówcy wskazywali na zdobycie przez proletaryat belgijski jednego fortu więcej w sprawie reformy wyborczej, wskazywali na siłę solidarnej akcyi robotniczej, wreszcie zachęcali lud pracujący do dalszej a wytrwałej pracy. Specyalną uwagę poświęcić należy obchodowi majowemu w Leodyum. Tutaj zaznaczyli swoją solidarność z międzynarodową klasą robotniczą i towarzysze Polacy. Grupa polska zwracała w manifestacyi specyalną uwagę. Na przedzie niesiono transparent z napisem francuskim: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się! Koło Robotników Polaków w Leodyum". O krok dalej powiewał przepiękny sztandar Sekcyi Leodyjskiej P. P. S. z napisem „Niech żyje niepodległa Polska Ludowa! Niech żyje Socyalizm!" Wpatrzeni w symboliczne trzy litery robotnicy polscy i studenci szli szóstkami za temi insigniami z rewolucyjną pieśnią na ustach. Liczba Polaków uczestników manifestacyi przewyższała setkę. Prócz dwóch członków S. D. K. P. i L. nawet lewicowcy znaleźli się pod sztandarem P. P. S. Śpiewy polskie zwróciły uwagę wszystkich. Nawet liberalne pisma z zachwytem opowiadają o tem, że pieśni Polaków wzbudziły żywą sensacyę. Za grupą polską szli towarzysze Niemcy i Rosyanie. Posłowie leodyjscy w przemówieniach swoich na placu Vorte z balkonu domu ludowego ze specyalną do tow. Polaków zwrócili się podzięką za tak liczne uczestnictwo w pochodzie i sympatyi. Nadmienić trzeba, że Sekcya Leodyjska P. P. S. w specyalnej depeszy gratulacyjnej wyraziła Belgijskiej Partyi Robotniczej życzenia z powodu odniesionego zwycięstwa. Taż sama sekcya przed wyruszeniem na manifestacyę ogólną zorganizowała zebranie, na którem reprezentant Sekcyi wypowiedział przemowę o znaczeniu pierwszego maja.

Po południu, po manifestacyi, odbył się uroczysty obchód polski święta majowego, zorganizowany przez „Koło robotników Polaków" w Leodyum. Tow. przewodniczący zagaił go przez wniosek uczczenia przez powstanie wszystkich poległych bojowników proletaryatu. Poczem referat o znaczeniu 1 maja dla robotnika polskiego wygłosił tow. Juliusz Kaden z Brukseli. W żywych a pięknych słowach referent wyjaśnił różnice zachodzące pomiędzy świętem 1 maja a innemi, przeszedł do obrachunku pracy proletaryatu polskiego. Po przemówieniu tow. Kadena, przemówieniu n. b. przyjętem głośnymi oklaskami, wygłosili mowy więcej dyskusyjne niż okolicznościowe towarzysze z S. D. K. P. i L. i lewicy P. P. S. Przemówienia te były rozdźwiękiem w uroczystości. Nic więc dziwnego, że nie doznały one tak serdecznego na sali przyjęcia jak referat tow. Kadena, oraz po lewicowcu przemawiającego towarzysza z P. P. S. Towarzysz ten poruszył sprawy palące dla proletaryatu polskiego, a w związku ze sprawą polską wysuniętą przez międzynarodową sytuacyę, rzucił proletaryatowi hasło walki pod znakiem narodowego wyzwolenia i socyalizmu. Przemówienie tow. z P. P. S. wywarło wrażenie na licznie zgromadzonych słuchaczy. Zakończył obchód tow. z koła Robotników Polaków, który zalecał pracę na obczyźnie z myślą o tem, że przyjdzie nam może niedługo walczyć o niepodległość kraju własnego. Za piękne słowa spotkała go nagroda słuchaczy w postaci licznych gromkich oklasków. Śpiewem „Czerwonego Sztandaru", „Na barykady" oraz „Jeszcze polska nie zginęła" zakończyła się piękna uroczystość majowa, na której zgromadziła się młodzież i w dużej liczbie robotnicy ze wszystkich trzech zaborów polskich. Sala była udekorowana sztandarami czerwonymi. W skupieniu rozchodzili się wszyscy do domów, wyczekując wieści z kraju, jak tam minął dzień 1 maja. Przy sposobności nadmienić trzeba, że w organizacyi obchodu dużą pomoc okazała Kołu Robotników Polaków „Filarecya" w Leodyum, której członkowie w komplecie stawili się na manifestacyę i obchód.

Podczas obchodu sprzedano 50 eg. „Robotnika" organu P. P. S. oraz kilkanaście broszur tow. Resa pod tytułem: „Jak odpowiadać na zarzuty przeciwników".

Oprócz odezw Centralnego Komitetu P. P. S. oraz Komitetu zagłębiowskiego, które kolportowali towarzysze z Leodyjskiej Sekcyi P. P. S., lewicowcy i S-decy rozpowszechniali swoje mało czytane odezwy.

A. G.

NADESŁANE.

Sprawy partyjne.

Niesmaczna napaść. Zbudzone z długiego snu zimowego pismo „Wpered“ wydało przed 1 maja dodatek p. t. „Przyczynki do wzajemnych stosunków ukraińskiej i polskiej socyalnej demokracyi w wschodniej Galicyi“. Pismo to, wydane przez miejscowy komitet ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej w Drohobyczu, roi się od obelg, kłamstw i oszczerstw, rzucanych pod adresem naszej partyi, tow. posła Moraczewskiego, Oktawca, Haasego, Zakrzewskiego, Osiowskiego, Błaża i innych. Tow. Oktawiec, przewodniczący zarządu Kasy chorych, człowiek cieszący się głębokim szacunkiem nawet u wrogów klasy robotniczej, przedstawiony jest w tym paszkwilu jako — fałszerz protokołów posiedzeń Kasy, poseł Moraczewski figuruje jako czarnosecinny prowokator, endek, oszust, fałszerz dokumentów, listów, podpisów, jezuita i t. d.

Autorowie tych bredni, których powstydziliby się najbardziej pokątni oszczercy, zwalniają każdego przyzwoitego człowieka od reagowania na wymysły i dziecinne podejrzenia. Towarzysze polscy na Podkarpaciu dobrze zrobią, jeżeli zignorują ten stek idyotyzmów i postarają się, ażeby autorów brudnego świstka wraz z niejakim drem J. Kobyłeckim, podpisanym jako wydawca świstka, nie przypuszczać do żadnej wspólnej pracy. Brudne motywy, które skłoniły kilku ludzi, udających socyalistów, do wydania i kolportowania tych kalumnij, nie są na Podkarpaciu dla nikogo tajemnicą. Więc nikt z porządnych ludzi, do jakiejkolwiekby partyi należeli, nie potrzebuje ani chwili zastanawiać się nad treścią paszkwilu; wystarczy splunąć i pójść dalej...

Borysław. Dnia 27 kwietnia b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie „Rady Robotniczej borysławskiej organizacyi P. P. S. D.“ w nowym jej, tegorocznym składzie. Na porządku dziennym znalazły się, między innemi, punkty: referat o sytuacyi politycznej (wygłoszony przez tow. posła J. Moraczewskiego) oraz wybór nowego komitetu partyjnego. Na przewodniczącego komitetu jednogłośnie powołano tow. Oktawca. Sekretarzem pozostał, jak i poprzednio tow. Szopian. Odpowiedzialną funkcyę skarbnika, i tym razem, powierzono tow. Łobzowskiemu.

Prócz wyszczególnionych, w skład komitetu weszli, jako członkowie: tow. Błaż Michał, tow. Jaroszewski, tow. Krzyżanowski, tow. Lubicz, tow. Markowski, towarzyszka Michniowska, tow. Prorok, tow. Serafin i tow. Żłóbek.

Tow. Jan Błaż, były przewodniczący komitetu partyjnego, powołany został na przewodniczącego „Rady Robotniczej“.

Do ogółu ukraińskich robotników. Podajemy do wiadomości ogółu ukraińskich robotników, że konferencya szerszych zarządów obu ukraińskich socyalno-demokratycznych partyj, która odbyła się we Lwowie dnia 4 maja b. r., po dokładnem przedyskutowaniu stanu, jaki wytworzył się po rozłamie partyi, doszła do jednomyślnego wniosku, że zjednoczenie obu partyj jest koniecznością, leżącą w życiowym interesie ukraińskiego proletaryatu.

Konferencya postanowiła oddać prowizorycznie prowadzenie spraw ukraińskiego socyalno-demokratycznego proletaryatu zjednoczonemu ciału wykonawczemu, złożonemu z komitetów wykonawczych obu partyj; głównem jego zadaniem będzie zwołanie zjazdu partyjnego U. P. S. D. w najkrótszym czasie.

Za ukraińską socyalną demokracyę:
Włodzimierz Lewiński. Mikołaj Hankiewicz. Aleksander Panas. Porfir Buniak.

Echa morderstwa ks. Druckiego-Lubeckiego.

Konfrontacya Bispinga. — Badanie rewolweru. — Sprawy pieniężne.

Sędzia śledczy Bezmienow i prokurator Herszelman, sprowadził był onegdaj do Warszawy większość świadków z Teresina, którzy widzieli tajemniczego czarno ubranego osobnika w żółtych kamaszach, idącego spiesznie z obrębu parku przez zalane wodą łąki i groble, drogą okolną przez Budy Kaskie ku plantowi kolei kaliskiej w kierunku Błonia.

Sprowadzono ogółem 11 osób.

W przewidywaniu tej procedury, w ubiegłą środę po zaaresztowaniu bar. Bispinga w mieszkaniu przy ul. Hortensyi, zażądano od niego, aby ubrał się ściśle tak samo, jak był ubrany dnia 21 z. m. w Teresinie. Bisping więc opuścił mieszkanie, odziany w półbuciki barwy bronzowej, ciemno szare spodnie, czarne palto, sięgające niżej kolan i w czarny kapelusz t. zw. „melon“. W tej odzieży odwieziono go do więzienia.

Do procedury konfrontacyjnej dobrano dwu więźniów o wyglądzie przyzwoitym, ubranych w czarne palta i tej samej barwy kapelusze; wśród nich postawiono bar. Bispinga.

Obiegają pogłoski, że konfrontacya wypadła jakoby korzystnie dla uwięzionego ordynata Bispinga. Prawdziwości tych pogłosek sprawdzić niepodobna, wobec łatwo zrozumiałej tajemnicy, jaką władze sądowe otaczają wyniki śledztwa.

„Kuryer poranny“ pisze: „Dowiadujemy się, że w czasie rewizyi, dokonanej przez władze policyjne gubernii grodzieńskiej z polecenia władz sądowych warszawskich znaleziono w Massalanach rewolwer systemu małego kalibru z dwoma wystrzelonemi nabojami z magazynu.

Władze śledcze co do ilości wystrzelanych nabojów nie są jednomyślne, gdyż przypuszczają, że mogły być wystrzelone trzy naboje, gdyż aczkolwiek w magazynie brak dwóch tylko nabojów, to jednak trzeci mógł się znajdować w lufie rewolweru“.

„Kuryer warszawski“ donosi, że p. Bisping był ostatnio w posiadaniu kilku weksli z własnem żyrem, jeszcze nie zdyskontowanych, a wystawionych przez ś. p. Władysława ks. Druckiego Lubeckiego, na sumę przewyższającą dwieście tysięcy rubli.

Wobec przypuszczenia, że istnieją jeszcze inne weksle już zdyskontowane, są w bankach warszawskich prowadzone poszukiwania“.

Chłopca do posługi na sali potrzebuje Kuchnia Jarska „Przyroda", Kraków, Rynek 45, I. p.

Praktykant do handlu korzennego zostanie natychmiast przyjęty. — Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu", pl. WW. Swiętych 11.

Stołki ogrodowe, składane, malowane i gięte 80 sztuk, aparat do piwa dobry, tylko 70 kor., aparat na naftę, urządzenie sklepowe, kasa ogniotrwała Nr. 1. Wiese i różne meble, maszyny do szycia używane lecz dobre, tanio sprzedaje. Kraków, ul. Gołębia l. 10, sklep handel mebli.

Panna izr.

poszukuje posady jako towarzyszka do starszej Pani lub dzieci, może być i na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod **M.** przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac WW. Świętych 11.

Panowie i Panie

szukający zarobku, mogą w Krakowie i na prowincyi uzyskać dochód K 300 i więcej miesięcznie, przez objęcie zastępstwa wielkiej i jak najlepiej renomowanej instytucyi. Wiadomości fachowe zbyteczne. Oferty pod **„Posada stała", Kraków, poste-restante.**

Do wynajęcia

plac 500 m □ przy ul. Krakowskiej L. 55, oraz **sklep** przy ul. Długiej 56. Wiadomość tamże.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

A. Różycki

Sławkowska l. 22

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.

Do sklepów znaczny opust.

KWARGLE

pikantne, 1 skrzynka 150 szt. (2½ kopy) **za 4 kor.** wysyła fabryczny skład serów

Braci Rolnickich

Kraków, Wielopole 7/n.

Cenniki wszystkich gatunków serów wysyłamy darmo i opł.

Kapsułki z Matico

Cena 1·60 kor.

Injectio z Matico

Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.

Oprócz tego wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA

pod „Złotym Jeleniem" we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

Nowe sklepy

róg ulicy Lwowskiej i Batorego w najruchliwszym punkcie Podgórza każdego czasu do wynajęcia.

Mieszkanie

całe I. lub II piętro na kancelaryę adwokacką lub notaryalną, składające się się z 8 pokoi, 2 przedpokoi i kurytarza, 2 łazienek, kuchni, pokoju dla służby, do wynajęcia od 1 października. — Wiadomość w Krakowie u D. Bincera, Radziwiłłowska 8 B, telefon 543, lub w Podgórzu, ul. Lwowska 24, II. piętro, drzwi na prawo.

NIEZBĘDNE

dla wyjeżdżających na lato!

PIERWSZA KRAJOWA MECHANICZNA

Pracownia wyrobów włóczkowych

w Galicyi

Kraków, ul. Wielopole L. 15

poleca:

żakiety dla Pań, włóczkowe i himalaja z prawdziwej sierści wielbłądziej tak zwane „Kameel-Haar", całe kostyumy, sweatery męzkie, damskie i dziecięce, płaszczyki i całe ubrania dziecięce, oraz szale, czapki i t. d., wszystko w dowolnych fasonach, kolorach i gatunkach po nader niskich cenach. — Zamówienia na miarę uskutecznia się w kilku godzinach. — Przyjmuje się wszelkie wyroby włóczkowe i himalaja do odnowienia za pomocą najnowszej konstr. maszyny amerykańskiej w przeciągu pół godziny.

UWAGA: Wszelkie wyroby włóczkowe, znajdujące się dotychczas w handlu, z powodu braku fabryk tego rodzaju w naszym kraju, są wyrobami zagranicznymi, w większej części pruskimi. Aby przekonać Sz. P. T. Publiczność, że wyroby nasze wykonaniem, jakością jak i ceną, konkurować mogą z wyrobami obcymi, zaopatrzyliśmy wyroby nasze **marką ochronną** znakiem **Wielbłąda.** Prosimy przeto przy zakupnie wyrobów włóczkowych wszelkiego rodzaju zwracać uwagę na naszą markę ochronną, gdyż tylko takowe są wyrobami krajowymi i hasło bojkotu towarów obcych tylko w ten sposób skutecznem być może.

Północno Niemiecki Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd Bremen)



Generalna Ajencya dla Galicyi we Lwowie, ulica Grodecka 93

Regularny, bezpośredni przewóz parowcami -- pospiesznymi, cesarskimi i pocztowymi --

z Bremy do Ameryki Kanady

Stanów Zjedn. (Nowego Jorku, Filadelfii, Baltimore, Galvestonu), **Brazylii i Argentyny** (Buenos Ayres itd.)

Sprzedaż biletów kolejowych do każdej stacyi

Ameryki Północn. i Kanady

Wszelkich wyjaśnień co do podróży udziela Generalna Ajencya dla Galicyi

LWÓW, ULICA GRODECKA L. 93.

Na listy odpisuje się po polsku, po rusku i po niemiecku.

AUSTRO-AMERICANA, TRYEST

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach,** oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu **do Północnej Ameryki**

wprost do Kanady

i Południowej Ameryki.

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁNOCNEJ:

Kaiser Franz Josehp I. . . . 26 kwietnia 1913
Argentina . . 3 maja | Oceania . . 17 maj.

Najbliższe odjazdy do Kanady:

Polonia . . . . 31 maja

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:

Eugenia . . 1 maja | Francesca . . 15 maja

Szczegółowych informacyi udzielają: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — **Czerniowce:** Biuro pasażerskie, Rathausstrasse 11. **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S-ka, ulica Lubicz 2.—**Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

Nowojorska German[ia]

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Banhofst[r.] we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenri[ng] we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 . . .	K 589,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 30,748.966·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.856·—	13,934[illegible]
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,716.667·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierw[szego] roku ubezpieczenia,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niez[a]płaine, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć u[bez]pieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedy[nku] a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera o[...]tywnie fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziem[skiej] bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny [...] wołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, [...] wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać: *a)* wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich [...]szych premii, *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczeni[a na] wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadc[zenia] Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidoczn[ione].

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświa[dczył] się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) [...] lica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ub[ezpie]czeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczoneg[o po] złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeni[u za]ległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dal[szych] 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L.

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami [zajmu]jącemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udziel[ając] tymże korzystnych warunków.

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA „SANS-SOUCI"

LWÓW, SZAJNOCHY

RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

ZEGARMISTRZ

LEON PRZEWORSK[I]

UL. ZWIERZYNIECKA 17

wykonywa w swej pracowni wszelkie natrudni[ej]sze naprawy tak zegarków jakoteż zegarów [na] czas oznaczony pod gwarancyą.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1[...])